

## MOTYL.

---

— W PONIEDZIAŁEK dnia 31. Marca 1828 roku. —

---

Oto już Miesiąc upłynął, upłynęły z nim moie kłopoty, pierwszy krok uczyniony, łatwiej pojedą dalsze, bo iak dawne przysłowie niesie: im dalej w las, tem więcej dREW. Widziałeś mię kochany czytelniku we wszystkich kwadrach zmienności, wnosić mniej więcej możesz o tem, czego się dalej spodziewać. Jeżeliś się z oczekiwaniami ominał, chciej darować po Chrześcijańsku, za mało szkodzące *Prima aprilis*: któż już będzie bez zakały, ażeby miał pierwszy kamień rzucać płochości *in persona*. Ale rozmaicie każdy lub każda iednę rzecz widzi, co iednego zawiodło było nad nadzieie drugiemu, a tymże samym strzałem nie zawsze dwa wróble upolować. Starałem się aby ile możności tych i owych zaspokoić, dla przeświadczenia iednak kochanych czytelników o trudzie zadowolenia publiczności, o której w Warszawie iak i na całym świecie powiedzieć można: Co głowa, to rozum, kładziemy tutaj zarzuty, iakie uszu naszych doszły, z uwagą że każde bezstronne postrzeżenie uważaliśmy za przyjacielską poradę, a każdy do-

ciniek za żartobliwy przekaz Censurowanego (1), którego Świat jest wielkim Teatrem. Iakież święty nie nastreczył pola musztry, niespracowanym gąb ludzkich mieszkańcom?

Wyszedł Prospekt — No; prospekt każdy darmo czyta, sądziłbyś, że darowanemu koniowi nie patrzą w zęby. Całe inaczej bywa w pismienym zawodzie. — Zaledwie nowiniarze powzięli języka o *Nowej* perjodycznej cwiarteczce, natychmiast znalazła się dosyć liczna klasa gdyraczy, wołających: Co też to tych pism perjodycznych, ani się im odbronić, teraz co żyje to pisze, a po miesiącu czy po dwóch zapału zwiia chorągiewkę; przyjdź teraz do studenta z lada większém rozgarnieniem, a pewnie znajdziesz go piszącego, albo dumającego w tém brzmieniu — „Złóżcie się na pokrycie kosztów druku, a ja wam perjodycznie w dnie wolne od szkół, napiszę cztery Bajki, iedną zagadkę i część romansu, którego tłumaczenie z francuzkiego przy pomocy słowniczka kieszonkowego dosyć już sporo postępuje, w dodatku zaś będziecie mieli wybora zupełnie nową ortografię moiej własnej roboty.” (2)

Iakże się musieli cieszyć z trafnego przewidzenia rzeczy, kiedy istotnie w pierwszym numerze znalazła się i Bajka, i Zagadka; iakże daleko bardziej cieszyć się będą, gdy się dowiedzą że i ortografja w dalszym ciągu Motyla za cyfrę stać nie będzie. Gdy coś poważniejszego iak te dwa gatunki płodów nastąpiło, zebrała się partia przy-

---

(1) *Gra* dobrze znaioma.

(2) *Mroziński* odpowiedź na *Recenzję* karta 161.

iaciół Momusa i w polewanych winem uczonych dySSERTacjach oskarżono Motyla o pedancką nudotę, tem czasem z pewnego Warszawy kącika wyprawia się list do Redakcji z wierszami do umieszczenia w wesołym i pożytecznym Motylu. Przyjmując te pochwały, z pokorą przez poprzednie zarzuty, wzbudzoną pilniejszego nadstawilem ucha, na zdanie innych czytelników. Zgadzano się w ogólności, że materje pisemka nie stosownie Motylem ochrzczone: szeroco o tem rozprawiać by się dało, ale właściwym powodem nazwania był ten, ażeby mieć rozległe do rozmaitości pole.

Gdyby się zdarzyło coś popsnać, prędka wymówka, darujcie bom Motyl. Gdyby się mimo chęci pismo nie ostało, cóż dziwnego że się Motyl za wczesnie pokwapił na nierozwite kwiaty, Wreszcie czy tą czy ową kombinacją liter cwiarteczka nazwana mniej rzeczy wadzi. — Niektórzy swoich imion nie skąpi, chcieli mię bąkiem, szerszeniem, osą, lub trutniem bierzemować, ale ia wdzięczen za życzliwość, pozostane przy obranym przydomku dodając na usprawiedliwienie:

„Był młody, który życie wstrzemieźliwie pedził;  
Był stary, który nigdy nie łaiiał, nie zrzedził,  
Był bogacz, który zbiorów potrzebnym udzielał,  
Był autor, co się z cudzej sławy rozweselał,  
Był celnik, który nie kradł, szewc który nie piał,  
Żołnierz co się nie chwalił, łotr co nie rozbiiał,  
Był minister rzetelny, o sobie nie myślał,  
Był nareszcie Poeta, co nigdy nie zmyślał.”  
Ieżeli takie dziwy, na świecie bywały,  
Czyż to ma każdy Motyl, zawsze bydz niestały?

Ieszcze jeden zarzut, nie które kawałki znaiome. Tak, ale iednemu na dziesięciu, a ieżeli dobre to i świadomym odświeżyć ie nie szkodzi; lecz gdy ze zmordowanego pióra nic się nie wygryzie, trzeba chcąc niechcąc nadrabiać i fastrygować.

Widzisz kochany czytelniku, że ci odkrywam wszystkie tajniki miłości własnej, przjijmże to wynurzenie nie iako kwietniowe podejscie, lecz iako szczerą chęć stania ci się użytecznym.

Iesli się ktoś na co nie odważy, będą isdź rzeczy iak szły, a mogą isdź lepiej przez dobry przykład. Ieden publicznie zbłądzi, publicznie go skarcą, on się poprawi, dziesięciu trafunkiem kaciac się będzie. Z zatargów i przeciwności w zdaniach skrzesza się prawda, im bardziej potracona, tem z większą zmartwychstaie mocą. Niech cie więc przeszłe i prayszłe Motyla wybryki niedziwuią, patrz na cel, wytykaj śmiało krzywe dopięcia onego środki, a daleką żółci odbierzesz odpowiedź, ku w spólnemu porozumieniu zmierzająca. Iedność usiłowań musi kiedyżkolwiek dążany ciężar pokonać.

---

*Redakcyja uprasza łaskawych czytelników stolicy o wczesne zapisanie się na następny kwartał. Prenumerować można w Kantorze Głównym A. Brzeziny, tudzież u Ciechanowskiego, Łuczyniskiej, Szteblera, Willertowej, w składzie papieru z leziorniej przy Ulicy Wierzbowej, u Mściwiewskiego przy Ulicy Królewskiej, u Smitta przy Ulicy Elektoralnej, u Kielichena, w Magazynie E. Hudszona i Zanders przy Ulicy Długiej, u Morytza przy Ulicy Mostowej, i u Wdowy Niemirowskiej.*

*Do pisma niniejszego dołączane będą Ryciny Mod, wychodzące w Litografji Pana Brauna. — Cena prenumeraty z Rycinami iest w Stolicy Złotych Siedem na Kwartał, bez Rycin Złotych Cztery.*

---